

Dlaczego mity o Wielkim Potopie są takie podobne?

19 czerwca 2021

Historia Noego zawarta w „Biblii” hebrajskiej jest prawdopodobnie najbardziej znanym mitem związanym z Wielkim Potopem. Współcześnie, wiemy już, że z wydarzeniem tym wiąże się szereg innych i znacznie starszych mitów. Większość z tych opowieści, niezależnie od szerokości geograficznej, wydaje się jednak zaskakująco spójna.

Zgodnie z mitem o potopie zawartym w eposie o Gilgameszu, Enlil, a więc najwyższy bóg Sumerów, postanowił całkowicie zniszczyć świat wielką powodzią, ponieważ ludzie rozmnażali się w niekontrolowanym tempie. Ea, bóg który stworzył ludzi z boskiej krwi i gliny, potajemnie ostrzegł niejakiego Utnapisztima przed potopem. Dał mu również polecenie zbudowania łodzi i uratowania siebie oraz swojej rodziny.

W tym samym czasie, biblijna „Księga rodzaju” mówi, że Jahwe, który stworzył człowieka na swoje podobieństwo z prochu, postanowił sprowadzić na Ziemię wielką powódź z powodu rosnącego zepsucia ludzkości. Jahwe był zadowolony jedynie z Noego i dlatego ostrzegł go i polecił mu stworzyć arkę. Po zakończeniu budowy, w arce znalazł się Noe, cała jego rodzina oraz dwójka przedstawicieli wszelkiego rodzaju zwierząt na ziemi. Gdy tylko drzwi arki zostały zamknięte, rozpoczęła się niszczycielska powódź, która zniszczyła wszystkie żywe istoty z powierzchni ziemi. Po zakończeniu potopu, wszyscy pasażerowie arki wyszli na ląd, a Jahwe obiecał, że nigdy więcej nie sprowadzi na ludzi takiego kataklizmu. Symbolem tej obietnicy Jahwe uczynił tęczę.

Bardzo podobna wersja historii o potopie, została zawarta w mitologii hinduskiej. Istnieje tam opowieść o „Manvantara-sandhya”, wielkiej powodzi, przed którą awatar Wisznu Matsya

ostrzegł niejakiego Manu. Jak się zapewne domyślacie, nakazał on mu budowę ogromnej łodzi na której protoplasta ludzkości skrył się wraz z siedmioma mędrkami. Przed zagładą ocalił też nasiona wszelkich roślin, przedstawicieli wszystkich gatunków żywych stworzeń oraz Wedy, święte księgi hinduizmu.

Niemal identyczna opowieść jest zawarta w jednym z dialogów Platona znanym jako „Timajos”. Opisuje on mit o potopie, wedle którego brązowa rasa ludzi rozżłościła Zeusa ciągłymi wojnami. W odpowiedzi na to, gromowładny bóg postanowił wywołać powódź, by ukarać ludzkość. Rolę ostrzegającego przybiera w niej Prometeusz, a więc bóg odpowiedzialny za stworzenie człowieka z gliny. Nakazał on Deukalionowi zbudowanie arki, dzięki czemu przetrwali oni potop. Podobnie jak w „Biblii”, arka wylądowała na górze, choć w tej wersji legendy, woda zaczęła cofać się dopiero po upływie dziewięciu dni i nocy.

Chociaż opowieści lub mity związane z wielką powodzią towarzyszą ludzkości od dawna, naukowcy znaleźli wiele dowodów na jej zajście. Naukowcy uważają, że wielka powódź miała miejsce około 7000 lat temu w regionie Morza Czarnego. W książce zatytułowanej „Noah’s Flood: The New Scientific Discoveries about the Event that Changed History” dwóch biologów morskich Walter Pitman i William Ryan opisało powódź, która miała miejsce kilka tysięcy lat zanim biblijna historia została zapisana przez starożytnych Hebrajczyków.

Zgodnie z pozyskanymi przez badaczy danymi, prawie 12 000 lat temu, po ostatniej epoce lodowcowej, Morze Czarne było częściowo wyschniętym jeziorem słodkowodnym. Od Morza Śródziemnego oddzielała go Cieśnina Bosfor. Brzeg Morza Czarnego był żyzny i służył ludziom do zakładania dużych społeczności rolniczych. Kiedy jednak pokrywy lodowe zaczęły topnieć, poziom morza zaczął się podnosić. Uważa się, że Morze Śródziemne przedarło się przez Cieśninę Bosfor około 7600 lat temu.

Woda morska zaczęła napływać z siłą około 200 razy większą niż

wodospad Niagara. Poziom Morza Czarnego zwiększał się każdego dnia o 15 cm. W ciągu jednego roku około 60 000 mil kwadratowych (15 539 929 hektarów) zostało pochłonięte i zniknęło pod podnoszącymi się wodami. Pitman i Ryan postawili hipotezę, że ta traumatyczna historia była przekazywana przez około 3000 lat i została uwieczniona w formie znanych nam mitów. Jedną z wersji tej opowieści, może być historia Arki Noego znaleziona w „Biblii”.

Hipoteza opiera się głównie na rdzeniach osadów z Morza Czarnego oraz profilach sejsmicznych. Rdzenie opowiadały dziwną i wyjątkową historię. Pitman i Ryan odkryli pojedynczą warstwę błota, która pozostała po wielkiej powodzi. Leżała ona nad warstwami osadów, które kiedyś były powierzchnią lądu. Na powierzchni znajdowały się pęknięcia błotne, skamieniałości korzeni roślin i słodkowodne mięczaki, które przypominały wyschnięte brzegi jeziora. Starożytna linia brzegowa była zanurzona około 140 metrów poniżej dzisiejszego Morza Czarnego.

Biolodzy morscy zwracają również uwagę, że według badań starożytnych cywilizacji, podczas powodzi pojawiło się w różnych miejscach kilka ludów o nowych zwyczajach. Znalezione je nawet w Egipcie, a także u podnóża Himalajów oraz w okolicach Paryża i Pragi. Większość z tych „nowych” ludów, posługiwało się językiem indoeuropejskim. Według Ryana i Pitmana ludy te mogą być tajemniczymi rolnikami znad Morza Czarnego, którzy musieli opuścić swoje domy z powodu wielkiej powodzi.

Istnieją również inne dowody potwierdzające wystąpienie wielkiej powodzi. Jedną z takich poszlak, pochodzi od światowej sławy archeologa Roberta Ballarda. Jest on szczególnie znany ze zlokalizowania i eksploracji wraku Titanica. Ballard znalazł pozostałości po ludziach, którzy zginęli w wielkiej powodzi, która miała miejsce na Morzu Czarnym. Udało im się odkryć starożytną linię brzegową, która znajdowała się około 168 metrów pod powierzchnią wody. Ballard

pobrał kilka próbek, wliczając w to egzemplarze mięczaków słonowodnych i słodkowodnych ze starożytnej plaży.

Kiedy wykonano datowanie radiowęglowe, okazało się, że mięczaki słodkowodne były znacznie starsze w porównaniu do mięczaków słonowodnych. Wszystkie mięczaki, które zostały pobrane do badania, były w tym samym wieku. Można więc przypuszczać, że zginęły w wyniku tej samej katastrofy. Stwierdzono, że mięczaki zmarły około 5600 p.n.e. Około 310 stóp (94 metry) głębiej, Ballard i jego zespół znaleźli starożytny dom, który zawalił przed tysiącami lat. Odkopano w nim szereg narzędzi kamiennych, naczyń ceramicznych i starożytnego błota.

Historia powodzi w obrębie Morza Martwego, nie tłumaczy jednak pojawienia się tych mitów w zupełnie innych obszarach świata. Niektórzy uważają, że wielki potop mógł mieć miejsce za czasów Noego, ale że zdarzył się na całej Ziemi, a nie w niektórych jej częściach. Zgodnie z Biblią, deszcz podczas wielkiej powodzi trwał 30 dni, a Ziemia została zalana przez 150 dni. Dopiero po roku, dwóch miesiącach i dwudziestu siedmiu dniach Ziemia wyschła, a Noe wraz z całą rodziną i wszystkimi zwierzętami, mógł wyjść z arki.

Wyjaśnieniem tej zagadki mogą być skały osadowe oraz ich między warstwy gipsu, soli kamiennej ewaporatu, anhydrytu oraz soli magnezowych i potasowych. Skamieniałe pęknięcia błotne. Czerwone złoża i związki mineralne mają mierzalną łączną grubość na różnych kontynentach. Czerwony kolor złóż wynika głównie z obecności tlenku żelaza. Powstaje on z utlenionych ziaren magnetytu, gdy błoto zostaje wystawione na działanie tlenu obecnego na świeżym powietrzu. Pęknięcia błotne mogą wystąpić tylko w trudnych warunkach suszenia, które powodują kurczenie się błota i powstawanie wielokątnych pęknięć.

Uważa się, że osady ewaporatów powstają, gdy istniejące morze zanika i staje się całkowicie suche. W takim przypadku oczekuje się, że ewaporaty znajdą się na szczycie osadów

powodziowych wielkiej powodzi. Jednak jak dotąd, odnajdywano je w różnych warstwach. To sprawia, że niektórzy naukowcy sądzą, że wielka powódź nigdy nie miała miejsca. Coraz więcej geologów wymyśla różne zrewidowane teorie i próbuje zbudować solidny dowód na wydarzenie, które miało miejsce w czasach starożytnych. Póki co, nauka nie zdaje się zbliżać do akceptowalnego dla wszystkich wyjaśnienia zagadki potopu. Natomiast liczne podobieństwa między mitami z wielu różnych kultur, jedynie utrudniają ten mozolny proces.

Autorstwo: M@tis

Źródło: InneMedium.pl